



## 2569 km! Ławianin objechał Islandię dookoła na rowerze! Marzenie? Podróż wokół globu! [ZDJĘCIA, RELACJA]

data aktualizacji: 2025.10.12



Ta eskapada trwała aż 30 dni! Paweł Okuniewicz na spełnienie swojego (pierwszego) marzenia rowerowego, czyli objechania dookoła Islandii, poświęcił cały urlop jaki posiadał. Nawet nie warto go pytać, czy było warto, skoro już planuje, jak tu na jednośladzie objechać dookoła... cały świat!

**Islandia** – wyspa równie odległa, co **piękna, tajemnicza** i sprawiająca momentami wrażenie niedostępnej. Zamieszkała przez zaledwie ok. **400 tysięcy mieszkańców** (wielu z nich to potomkowie Wikingów), na której językiem często używanym, także w komunikacji z mieszkańcami jest... **polski**. Jesteśmy największą mniejszością narodową na tej wyspie. Przez 30 letnich dni 2025 roku bilans wynosił +1, bowiem przebywał na niej pewien ławianin.

### Pierwszy lot w życiu, ale pewnie nie ostatni



### ***Paweł na lotnisku, z rowerem oczywiście***

**38-letni Paweł Okuniewicz** na co dzień jest pracownikiem magazynu w jednej z lokalnych firm meblowych. Od 2020 roku to pasjonat **jazdy na rowerze**, który na swoim Facebooku relacjonuje kolejne wyprawy. Ta z lata 2025 jest jednak, póki co, **największą i najdłuższą** – łaławianin pokonał dystans ponad **dwóch i pół tysiąca kilometrów!**

A dlaczego Islandia? Bo piękna i tajemnicza – to po pierwsze. A po drugie, już bardziej pragmatyczne – bo bardzo dobrze się po niej jeździ jednośladem. Paweł wiedział i czytał o tym oczywiście przed wyjazdem, a właściwie wylotem. Podróż do Islandii, a konkretnie – do **Keflavíku**, odbyła się rzecz jasna drogą powietrzną. Paweł po raz pierwszy w życiu leciał wówczas samolotem! Jak wrażenia?

## **- Bardzo dobre, spodobało mi się latanie samolotem**

- przyznaje sam zainteresowany, który w pierwszej relacji na FB napisał:

### **„Islandia**

#### **Dzień 1**

To się dzieje naprawdę, jestem na Islandii. Pierwszy raz w życiu

leciałem samolotem, rower przetrwał lot.

**Po złożeniu roweru i spakowaniu wszystkiego ruszyłem w drogę o 21:00 z Keflavíku do Garður na kemping.”**

To było 20 lipca, przez kolejne 30 dni ilawianin jechał przez piękną krainę, której legendy i historia zapisana jest w słynnych sagach.

## **Ursus i Maluch na Islandii**



Trzeba przyznać, że nie każdy odważyłby się na taką wyprawę, tym bardziej **w pojedynkę**. Pawłowi jednak samotność chyba nie przeszkadza, wszystko to kwestia charakteru. Za to najbardziej w trasie przeszkadzał mu **wiatr**. Islandia na nadmiar dni słonecznych nie może narzekać, do tego znajduje się na granicy **Oceanu Atlantyckiego i Arktycznego**, więc prądów morskich wpływających na warunki na wyspie nie brakuje.

**- Samo jeżdżenie jest tu jednak bardzo bezpieczne, kierowcy trzymają się przepisów. Raz tylko poczułem większe zagrożenie, gdy mijał mnie wysłużony Ford**

## Transit z ... polską tablicą rejestracyjną

- relacjonuje nam Paweł, który w trakcie podróży przez Islandię spotkał jeszcze inne polskie motywy związane z motoryzacją – choćby specjalną wersję ciągnika rolniczego marki **Ursus**, czy jeszcze bardziej kultowego **Fiata 126p** (oba pojazdy na zdjęciach w galerii).

- Myślałem jeszcze o wydłużeniu trasy i pojechaniu nad **piękne islandzkie fiordy**, jednak wówczas całość wydłużyłaby mi się o ok. 600 kilometrów. Zrezygnowałem z tego pomysłu

- mówi ławianin.

## Wokół świata na rowerze? A kto zabroni?!

Cała wyprawa trwała **30 dni**. Okrągły miesiąc, który Paweł spędził w trasie na swoim rowerze marki **Marin Four Corners** (dla ciekawych tematu – koła **Schwalbe Marathon 28"**). W trakcie eskapady nie obyło się bez drobnych awarii, to naturalne przy takim dystansie. Szczęśliwy finał wyprawy ani przez moment nie był jednak zagrożony.

Ławianin objechał wyspę **odwrotnie** do kierunku ruchu wskazówek zegara – zaczął od południowego zachodu, potem pojechał południową częścią Islandii na wschód, następnie nawrót do góry, na północny zachód, do najwyżej położonego na północ punktu swojej wyprawy, by potem „opadać” ku południowemu zachodowi. Tak to wyglądało w przybliżeniu, a poniżej mapa jego trasy.



Ostatniego dnia Paweł pisał:

## „Islandia Dzień 30 - ostatni

### Dziś krótki etap finałowy na lotnisko.

Wszystko co dobre szybko się kończy, właśnie zakończyła się moja wyprawa. Było rewelacyjnie, lepiej niż myślałem, że będzie.

Warto było przyjechać i zobaczyć na własne oczy. Czasem co prawda pogoda utrudniała jazdę. **Rower przetrwał na ostatkach sił, ostatnie 300km musiałem delikatnie pedałowac ponieważ w supporcie zrobił się luz i obawiałem się czy wytrzyma do końca. Poza tym jedną szprychę wymienilem i smarowałem łańcuch co jakiś czas. Nie miałem żadnego kapcia.”**

Ciekawe jest statystyczne podsumowanie podróży na i po Islandii.

## **„Koszty wyprawy:**

- **2850 zł** przeloty
- **500 zł** jedzenie z **Polski** (liofilizowana, żelki i bakalie)
- **ok. 3900 zł** jedzenie i kempingi na Islandii
- **100 zł** gaz do kuchenki
- **150 zł** internet
- **340 zł** transport roweru i bagaży na Islandii oraz przechowanie kartonu

**Całość ok. 7840 zł, można było to zrobić taniej.**

## **Jedzenie:**

Tak się złożyło, że przez całą wyprawę **nie jadłem wcale chleba.**

Na śniadanie garnek musli z dodatkową porcją rodzynek. W trakcie dnia banany, batony, inne słodczyce i skyry jak był sklep. Na obiadokolacje posiłek liofilizowany lub po 3 zupki chińskie, czasem z parówkami. Potem jeszcze dojadalem słodczymi. **Tak wiem, dziwne to moje żywienie :)**

**Nic nie schudłem na wyprawie, pierwszy raz mi się to zdarzyło pewnie dlatego, że za bardzo nie mam już z czego chudnąć :)**

## **Kempingi:**

Raz nocowałem na jedynym darmowym kempingu na Islandii. 3 razy nie miałem okazji zapłacić, bo nikt się nie zjawił pobrać pieniądze. A tak to ceny od **45** (na kompletnym "zadupiu") do **112 zł** (w Reykjaviku).

Raz miałem zniżkę 12 zł dla rowerzystów

## **Zakupy:**

Najtaniej jest w sklepach Bonus i Kronan, jednak nie ma tych sklepów za wiele. Najwięcej sklepów było sieci Krambúðin, niestety ceny nawet o 50% wyższe niż Bonus i Kronan.

**Dwa razy mi się trafiło na trasie, że normalny sklep był co ok. 200km, czyli na trzeci dzień.** Pomiedzy były co prawda jakieś stacje paliw, ale z nich nie korzystałem.

## **Woda pitna:**

**Islandczycy nie kupują wody butelkowanej, bo w kranie mają taką samą :)**

Ja kupiłem wodę tylko pierwszego dnia, żeby mieć butelkę i potem piłem tylko kranówkę + rozpuszczalne tabletki z witaminami itp.”

Paweł w sposób konkretny, ale i ciekawy opisuje całą swoją wyprawę – wszystkie zdjęcia i wszystkie wpisy do zobaczenia [TUTAJ](#) w postach pomiędzy **20 lipca, a 17 sierpnia**. Bo te najnowsze traktują już o ostatnich wyprawach.

No dobra – Islandia objechana (prawie) wzdłuż i wszerz. **A co teraz**, panie Okuniewicz? Jakie są plany na kolejne rowerowe wyprawy?

**- Wszystko jest zależne od dostępnego czasu, ale też środków finansowych. Marzę o pojechaniu na Nordkapp**, symboliczny, północny kraniec kontynentalnej Europy. Albo i dalej. **Kto wie, może kiedyś wybiorę się w wyprawę dookoła świata... To jest moje marzenie, trzymajcie kciuki, a może kiedyś uda się je zrealizować**

- dodaje na koniec rowerzysta-globtroter.

*kontakt@infoilawa.pl*

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/79700-2569-km-ilawianin-objechal-islandie-dookola-na-rowerze-marzenie-podroz-wokol-globu-zdjecia-relacja>